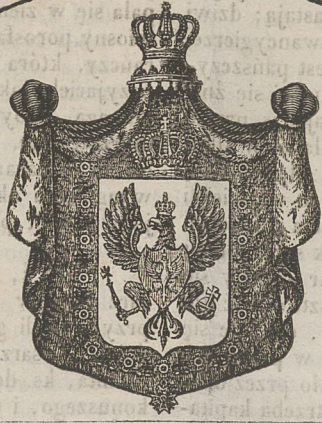


GAZETA W. KRÓLESTWA POZNAŃSKIEGO.

**PRZEDPŁATA:**

czwórocoennie dla miasta Poznania 1 tal. 20 sgr.
na całe Prusy 2 tal.

INSERATY:

1 sgr. 3 fen. od wiersza na 1 szerokości
przyjmują się tylko w ekspedycji.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadworniej W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamiński w Poznaniu.

Telegraficzna wiadomość Gaz. W. Ks. Pozn.

Drezno, środa 13. Sierpnia. — Dzisiejszy żurnal drezdeński donosi, że poseł saski w Paryżu, baron Seebach przybył do Dreznia i udaje się jako nadzwyczajny poseł na uroczystość koronacji do Moskwy. Hr. Stackelberg w podróży swojej z Wiednia do Szwajcaryi i Turynu przejeżdżał wczoraj przez Dreznio.

Telegraficzna wiadomość.

Londyn, wtorek 12. Sierpnia. — Według wiadomości nadeszłych tu z Ameryki, wystąpili wspólnie przeciw Walkerowi Guetemala, San Salvador, Honduras i Costa Rica.

Berlin, 14. Sierpnia. — Najj Pan raczył nadać pułkownikowi emerytowi i dziedzicowi dóbr p. Arnim w Berlinie gwiazdę do orderu orła czerwonego 2ej klasy z dębowym wieńcem; królewsko-niderlandzkiemu jeneralnemu prokuratorowi w księstwie Limburg, Cazius w Moestrich i królewskowirtemberskiemu radcy regencyjnemu i dyrektorowi miejskiemu p. Majer w Stuttgardzie order orła czerwonego 3ej klasy, niemniej królewsko-niderlandzkiemu komisarzowi policyi Graven w Venlo i profesorowi Eugeniuszowi Albéri we Florencyi order orła czerwonego 4ej klasy; a stolarzowi Piotrowi Laux w Ehrenbreitstein przydomek królewskiego nadwornego stolarza.

Z Berlina pod d. 10. Sierpnia donoszą do gazety kolońskiej: Wedle najwyższych postanowień, Jego królewiczowskiej Mości księżciu pruskiemu Fryderykowi Wilhelmu towarzyszyć będą do Moskwy prócz dwóch adjutantów, jenerał piechoty i jenerał komenderujący 4. korpusem Wilhelm Radziwiłł z adjutantem synem swoim porucznikiem Antonim Radziwiłłem; jenerał porucznik i jenerał komenderujący korpusem 7. hrabia Roth Schreckenstein z adjutantami swojemi: rotmistrzem Bornier, porucznikiem od gwardyi dragonów Zastrow, porucznikiem od huzarów Ploetz, porucznikiem à la suite księciem dziedzicznym Leopoldem Hohenzollern Sigmaringen i lekarzem sztabowym Dr. Wegner. Przyłącza się do tego towarzystwa: rzeczywisty tajny radca hrabia Redern, i porucznik à la suite książę Pless.

— W Berlinie bawi obecnie bardzo interesowny gość, który już przed 12 laty był nas odwiedził; jest nim pan Thiers, dawniejszy minister Ludwika

Filipa. Wówczas unikał on naszych sfer urzędowych, i tą razą, jak się zdaje, szukać ich nie myśli. Mała postać tego jeniálního męża miała się jeszcze bardziej skurczyć. Pan Thiers przybył z Dreznia i obejrzał raz jeszcze tamtejszą okolicę jako i pobojowisko pod Lipskiem i Grossbeeren; jego „Historja cesarstwa“ przybliża się do tej wielkiej katastrofie, w której bohaterowi bieżącego stulecia szczęście stanowczo okazało się niewiernem.

— I w Szczecinie rząd z magazynów swoich kazał 20 węcpli zboża sprzedać po 40 tal. dla konsumentów.

Królestwo Polskie.

Warszawa, 10. Sierpnia. — Oprócz marszałków szlachty Królestwa Polskiego, udających się do Moskwy na koronację N. cesarza i króla Aleksandra II., wybrani zostali ze stanu kupieckiego w liczbie pięciu osób, jako należący do deputacyi Królestwa Polskiego, a mianowicie: Za Warszawę: Radca handlowy Xawery Schlenker, starszy zgromadzenia kugieckiego; za Lublin: Sędzia pokoju okręgu lubelskiego, Henryk Hoene, starszy zgromadzenia kupieckiego w Lublinie; za Radom: Radca handlowy Antoni de Fraenkel; za Płock: Radca handlowy Teofil Fukier, podstarszy zgromadzenia kupieckiego; i za Suwałki; P. August Hirschman. Z tych pp. Schlenker, Fukier i Hoene, wczoraj opuścili Warszawę udając się do Petersburga, a następnie do Moskwy; inni zaś również w tych dniach wyjeżdżają.

— Podajemy dzisiaj obraz stanu urzędów tegorocznych w Królestwie Polskim, w Litwie, na Wołyniu, Podolu i Ukrainie, zebrawszy uporządkowawszy wiadomości i listy z prowincyi tych albo przez nas otrzymane, albo w Kronice warszawskiej zamieszczone.

Pisza nam z Proszowskiego 4. Sierpnia: „...Oziminy w naszej ziemi, zwanej polskim Egiptem, a nawet w całym dawnym województwie krakowskim, szczególniej pszenice, są dosyć piękne i okazują się namlotne; w wielu jednak miejscach olkulskiego powiatu żyta wyległy pod śniegami i są bardzo radkie, jare zaś zboża, owsy i jęczmiona średnie lub liche, wypalone posuszają trwającą w drugiej połowie Maja i w pierwszej połowie Czerwca. Ziemiaki wszędzie wydają się bujne, mianowicie po dziesięcioletnim nieurodzaju tej jarzyny; dotychczas nigdzie nie można dostrzedz zarazy, która od lat kilku niszczyła ziemiaki mimo przedsiębranych środków, odmiany sadzenia, produkowania ich z nasienia i t. d.; w tym roku mało zaradczych środków przedsiębrano, a ziemiaki zrodziły się obficie; widać, że nie wysledzono bynajmniej przyczyny zarazy. Kilkoletnia ta klęska przyniosła jednak pożytek: zniszczyła błędny kierunek wielu gospodarstw rólnicznych zwróconych przeważnie do produ-

LISTY Z PODRÓŻY.**List czwarty.**

Kissingen, 9. Sierpnia 1856.

Jeszcze więc w Kissingen bawisz, zapytasz mnie kochany redaktorze. Jeszcze odpowiem, ale też dziś go opuszczam i wyjeżdżam w nadreńskie okolice. Nominale zabawiłem przez 3 miesiące w Kissingen, bo przybyłem do niego w końcu Czerwca, a opuszczam go na początku Sierpnia. Zbyt dla mnie był ważnym pobyt w nim, abym go miał lotem turysty pominąć i wspomnieć mimochodem. Opuszczam przecie wszystko, co mnie się tyczy i znów donoszę Ci, co się działo przez czas mojego milczenia. Kiedym teraz po wielu tygodniach wstąpił na wzgórze otaczające Kissingen, panorama zmieniło się z zieleni w różne barwy, łąki pozostały bujnemi, zielonemi jak wprzód, kiedy je cięto, ale pola pokryły się barwą złocistą, a na nich pełno ludu uwijającego się skrzętnie, aby plony sprzątnąć za pogody. Jakoż od ostatniego Lipca dotąd pogody niestannie żniwom sprzyjały i żyto i pszenica dziś są w stodołach okolicznych, urodzaje dobre. Pogody te i ciepła również i chorym dopomagały do zdrowia, mogę twierdzić, że każdy taki tydzień starczył im za dwa tygodnie inne. Zdarzyło się w te dni pogodnie, słoneczne, upałowe, iż zapowiedziano w Kissingen wielką uroczystość na przyszły wtorek; w górnej salinie miało źródło zwane Schoenbornbrunnen tryskać nad pięć pięter wieży nad niem zbudowanej. A że nie łatwo zdarza się sposobność widzenia tak pięknego widoku, przeto chora publi-

czność wysypała się churmem z Kissingen, strojna, wesoła, a nawet żwawa. Barometr zdrowia bowiem w dniu owym dla wszystkich pomyślnie wskazywał. Jedni śród łąk aleją oslononą drzewami, drudzy drogami zwirowemi po obu stronach rzeczki Saali zdążyli do żup solnych, zwanych tu salinami, a mianowicie do górnej saliny, gdzie się znajduje Schoenbornbrunnen. Jest to miejsce odległe od Kissingen na pół mili drogi, lubo budynki do żup należące na tysiące kroków ku miastu są wysunięte i zdają się skracać drogę. Panie obsiadły wysoką wieżę, gwarzając, zapijając kawę i roztaczając swoje wdzięki i toalety, na jakie natura i sztuka zdobyć się mogą. Mody u pierwszego tonu, są paryskie, robrońy obszerne, jak za czasów, kiedy cesarzowa Eugenia miała spełnić nadzieje cesarza i Francyi. Stanem tym usprawiedliwioną była poniekąd ta moda robronowa, ale gdy się spełniły nadzieje i przyszedł na świat następcę tronu francuskiego, porzuciła cesarzowa robronę, przyjęła skromniejszą rozłożystość spódnicy, narpóżno zachęcając do naśladowania tej zmiany. Panie paryskie rozmiłowały się w stanie nadziei i porzuciły go niemięślnie, chociaż kaznodzieja jeden wymowny niedawno temu karecił je za to surowo mówiąc: droga do nieba jest wązka, niewiem jak się na nią zmieścić. Dosyć, że i Kissingen z salinami tak dziś, jak każdego dnia w godzinach południowych, przy drugim dopijaniu Pandura i przy odgłosie muzyki przedstawiały podobne toalety. Z godziną 3 dozorca saliny otworzył nareszcie kurek od źródła schoenbornowego, a woda słona zaczęła zwolna bić w górę z rury wstru-

bowanej w otwór artezyjski i za chwilę sięgła najwyższego piętra, gdzie dochodząc w kształcie kul wielkich gradowych, rozbiła się w tysiączne krople srebrzyste i spadała na wzór pięknej kaskady na dół, z kąd była pędzona w górę nie zapomocą pomp parowych, ale gazów ukrytych w źródle wywierconym w skale na 1600 stóp głęboko. Dla wiadomości podaję o tęp źródle bliższe szczegóły. Wieża nad źródłem zbudowana ma 100 stóp wysokości, w środku jej znajduje się 5 pięter z galeriami i wygodnemi schodami dla widzów, a źródło tryska grubym słupem na stóp 80 w górę. W roku 1764 założono szacht 15 stóp długi, 12 szeroki i 53 głęboki i w rogu północno-zachodnim wywiercono czterocalowy otwór artezyjski do głębokości 222 stóp. Źródło to dostarczało z początku tylko 1½ proc. solanki. W r. 1832 zaczęto dalej wiercić otwór, dla przysporzenia dolnej żupie dostatecznej solanki do wywarzania soli. Dowiercono się głębi 360 stóp. W jesieni r. 1846 zagłębiono otwór na 1240 stóp, a nareszcie w r. 1847 dowiercono się do głębi 1680 stóp i pokazały się gazy podnoszące solankę na powierzchnię studni z wielką siłą o 10 do 12 stóp wyżej aniżeli dawniej. W roku 1849 doszło wiercenie aż do 1800 stóp, i przekonano się iż w tej głębi znajduje się gлина pomieszana z solą, a solanka z głębi dobyta zawierała 28½ procent. Z tego prosty wyprowadzono wniosek, że niedaleko już znajdować się musi warsztwa czystej soli, jakoż w głębi 1812 stóp dowiercono się pokładu czystej soli kamiennej i wiercenie dalej prowadzą, ażeby przewiercić pokłady solne i doprowadzić do skutku

